

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rólnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6 ciota mowego wiersza petytowego. Agentura do przyjmowania ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: „Gazeta Gdańska” Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49

Telefon 2650.

Redakcyja i ekspedyoya: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Franciszki Rzymianki.
Jutro 40 Męczenników.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6,33 zachód 5,50
Dziś wschód księżyca 2,05 zachód 5,38

Uczmy dzieci nasze pisać,
czytać, mówić, modlić się
:: i śpiewać po polsku! ::

O pieśni gminna!

W ręku rodziców, a w pierwszym rzędzie matek, spoczywa wychowanie młodego pokolenia i od nich zależy przetrwanie, w jakim duchu dziecko ich pokieruje się w życiu późniejszym.

W niniejszym artykule omawialiśmy już ważną sprawę wychowania dziatwy w miłości do Boga i do bliźniego, dzisiaj zwrócimy osobno uwagę na niemniej ważne kształcenie u dzieci miłości i zamilowania wszystkiego, co swojskie, bo ojczyste. W naszych stosunkach jest to rzeczą tem ważniejszą, że ju nas Polaków narodowość ściśle jest połączoną z wiarą naszą św., że duch narodowy czuwa niejako nad duchem religijnym i dziecko, od wczesnej młodości przejęte miłością do rzeczy ojczystych, niełatwo w późniejszym życiu wśród obcych ludzi, odmiennych wiarą i językiem, pozwoli sprowadzić się na manowce niewiary, bo od wiary ojców nie da mu odstąpić choćby już samo poznanowanie świętych tradycji narodowych.

Miłość do ojczystej ziemi jest najtwardszym korzeniem, z którego zdrowe soki ciągnie siła ludzka.

Zarodek miłości ojczyzny tkwi w sercu każdego człowieka, ale dopiero z latami dochodzi do pełnego rozkwitu i mocy. Dla każdego człowieka świętem i niezapomnianiem pozostać zawsze to miejsce, gdzie się urodził, gdzie nad nim czuwali rodzice, gdzie spędził czasy dzieciństwa bez troski i młodość swobodną.

Dom rodzinny, gniazdo rodzinne — to są słowa, które brzmią jak słodka muzyka. Najbliższe otoczenie — to pierwszy świadek każdego człowieka.

Później wzrok jego ducha sięga dalej. Wspólna mowa i uroczystość kościelna i świecka, wspólne bóle i niedole budzą rozpoznanie, że jeden i ten sam węzeł łączy wiele i tym sposobem rozwija się w duszy młodzieńczej poczucie wspólności narodowej, miłość ojczysta, która potężnieje tak, że człowiek gotów ponieść dla niej wszelkie ofiary.

W jaki sposób rozbudzać w dziecku tę szlachetną miłość do rzeczy ojczystych? — Czego się niezna, tego też nie można ukochać. — A więc pierwszym warunkiem jest, aby młode pokolenie zapoznać z dziejami ojczystymi. Opowiadajmy dzieciom o narodzie naszym o jego chwale dawniejszej, o jego dzielnych królach i mężnych rycerzach, którzy życie swoje narażali w obronie ojczystej ziemi przeciwko jej wrogom i najeźdźcom, o wielkich mężach, którzy swą pracą stali się chlubą naszego narodu. Opowiedzmy im z przejęciem także smutne dzieje naszej ojczyzny,

końcowe bohaterские wysiłki, by kraj ocalić. Wspólne głośne czytanie historii Polski jest doskonałym środkiem, by w młodych serduszkach dziatwy rozbudzić cześć, szacunek i miłość dla ziemi narodu, który miał tak piękną przeszłość.

Niemniej pieśń jest ważnym czynikiem przy kształceniu i rozwijaniu w dzieciach poczucia ojczystego. Niech nożą się przedewszystkiem śpiewać nasze piękne pieśni kościelne, a potem niech śpiewają także te dawne, rzewne i wesołe piosenki polskie, które dotąd zawsze przesłuchiwały z pokolenia na pokolenie, a których ślady zaczynają się niestety z wolna zacierać, wypieranie obcymi, luźnymi śpiewkami ulicznymi. Nie pozwólcie, rodzice kochani, ginąć polskiej pieśni ludowej, której znaczenie objaśnia nam tak pięknie nasz wielki Mickiewicz w tych słowach:

O pieśni gminna, ty arko przymierza
Między dawnymi i młodszymi laty.
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty.

Kto nie pielęgnuje w murach domu swego miłości do wszystkiego co ojczyste, nie zapoznaje dzieci swych z dziejami kraju ojczystego i nie przekazuje im pieśni polskiej, — ten grzeszy ciężko wobec świętej sprawy i wychowa pokolenie obojętne na wszystko, co ukochać powinno całą duszą. Niechaj ten grzech zaniedbania takiego nie zaciąży na nas, myśmy sumieniu. Nie odbierajmy dzieciom naszym skarbów ojczystych, lecz uczmy szanować je i kochać serdecznie.

Nie zabijaj!

Tak brzmi piąte przykazanie Boskie. Wykazaliśmy niedawno, że czwarte przykazanie Boskie poszło nieomal w zapomnienie, że szkoła lekceważy wolę rodziców i wychowuje ich dzieci w duchu, który nie zgadza się z nauką Chrystusa Pana.

Cóż dopiero można się spodziewać z niegodziwych nauk, które hakata głosi?

Doszło dziś już tak daleko, że profesorów — uniwersytetu lub nawet lekarzy — Niemców, którzy zwracają ludziom uwagę, dokąd naród się stoce, kiedy uczciwość i sprawiedliwość zaginę — odsyła się do domu wariatów, aby tam, rzeczoznawcy mogli wydać sąd, że taki uczciwy profesor lub lekarz jest nienormalny czyli nie spełnia rozumu.

Mianowicie hakata w Gdańsku zasługuje pod tym względem na odznaczenie.

Niemieckie Towarzystwo Bońskie Prus Zachodnich poprosiło w styczniu profesora ekonomii politycznej z Jony, tajnego radcę dra. Piersdorfa, aby wygłosił odczyt o skutkach polityki antypolskiej. Oczywiście, że tajny radca nie mógł pochwalić gospodarki hakaty, stycznej i wykazał ogromne szkody, które taka gospodarka krajowi wyrządza a jedynie kieszenie hakatystów złotem napelnia. Przypomniał też, że rząd powinien się trzymać sprawiedli-

wości a nie słuchać złej rady hakatystów, którzy kraj do zguby nieuchybnie przyprowadzą.

To się ogromnie hakatystom nie podobało i zaczęło się wściekle ujadanie najprzód w jednej hakatystycznej gazecie w Gdańsku, a za nią zawrzała cała sfera gazet hakatystycznych jak stado wilków. Na dzień 16-go lutego zwołali hakatyści wielkie zebranie, aby zaprotestować przeciw wywodom tajnego radcy dra. Piersdorfa, ale nawet już i większość Ostmarkenferajnu oczywiście sprzykrzyły się te ustawiczne hece, w których się słyszy jedynie te same oklepane brednie, że Polacy uciekają Niemców i nie chcą im ustąpić ziemi dawniej polskiej, która teraz stała się rzekomo „urdeutsche”.

„Wielkie zgromadzenie wypadło więc bardzo lichy, bo tylko kilkunastu i to takich, którzy się tłuczają tajemnymi funduszami, stanęło do apelu.

Za to mówcy Ostmarkenferajnu zmieszali pono tajnego radcę z błotem a jeden z nich, dyrektor kolei żelaznej Bütow (jak pisał Dziennik Poznański), zrobił lichy dowcip, nasywając uczzonego niemieckiego Gelehrt — geleert, to jest pustą głową.

Takie ście karzemne dowcipy nie są u przywódców Ostmarkenferajnu zbyt rzadkie. Naczelnik Ostmarkenferajnu nazwał nawet naczelnego prezesa w Poznaniu pana Dra Schwartzkopfa — (Schwachkoppe) co po polsku znaczy mniej więcej — barania głowa.

Najwyższych dygnitarzy rządu legalskiego a nawet samego cesarza oznaczają numerami.

Tak to rząd poboczny hakatystów umie szanować legalną władzę kraju.

Można się dziwić i ubolewać nad tem, że rząd pozwala hakatystom rządzić jak szarej gęsi, ale niechby sobie zresztą hakatyści lecieli na złamanie karku, gdyby nie to, że ta zaraza coraz bardziej się rozszerza kiejby cholera i już nawet w Galicyi zaczyna się gnieździć, gdzie Rusinów przeciw Polakom podszczuwa. Tu energiczne cięcie operatywne jest jedynym lekarstwem. Gazety polskie ogłaszają tajne pisma hakatystów i kilku rozjaśnionych Rusinów, którzy z nimi do spółki prowadzą to piekielne dzieło.

Jak z Krakowa donoszą, otrzymały władze uniwersyteckie we Lwowie za wezwaniem do cofnięcia dochodzenia przeciwko skompromitowanemu profesorowi Załozickiemu, bo w przeciwnym razie zastrzelony zostanie jeden z najwybitniejszych profesorów uniwersytetu lwowskiego.

Groźby takiej nie można puścić płazem, bo by to nie było pierwsze morderstwo, które Rusini popełnili.

Młodzież polska akademicka będzie musiała utworzyć straż dla zabezpieczenia życia swych profesorów i wytracić w danym razie browning z ręką mordercy tak doadnio, że zbrodnica ręka na zawsze ubezwładniona zostanie. Dając bandycie lekoyę, trzeba mu przypomnieć piąte przykazanie Boskie: Nie zabijaj!

Polak-Kaszuba.

Wicekról polski.

Paryski dziennik „Matin”, podaje za „Petersburger Börsen Ztg.” wiadomość, że w najwyższych kołach petersburskich rozważa się możliwość zamianowania wicekróla dla Królestwa Polskiego. Potwierdzenia tej wiadomości, która ze względu na politykę zewnętrzną jak wewnętrzną największe miałyby znaczenie, dotąd nie otrzymano.

Tyle wiadomości paryska. Chodzi tu oczywiście nie o „wicekróla” lecz o namiestnika.

W tym sensie też brzmi druga wiadomość z Warszawy. Mianowicie korespondent petersburski „Kuryera Warszawskiego” donosi piemu swemu o kandydaturze wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza na stanowisko namiestnika w Królestwie Polskiem.

W ten sposób więc mianoby skasować dotychczasowy urząd generalnego gubernatora, a w jego miejsce ustanowić namiestnika, jako wyraz pewnej, jakkolwiek tylko zupełnie formalnej odrębności Królestwa.

Zresztą prawdziwość tych wiadomości zaopatrzyć trzeba jeszcze wielkim znakiem zapytania, a jednak już samo pojawienie się choćby pogłoska o możliwości podobnych zmian w Królestwie, nabawia hakatystów pruskich strachu nieopisanego. „Posener Tageblatt” wprost nie wie sobie rady i oświadcza, że byłoby to bardzo pożałowania godnym i niebezpiecznym ustępstwem dla Polaków, a dalej wchodzi w tem niebezpieczeństwo wojny z Rosją, która na ten wypadek chciałaby pozyskać lojalność Polaków dla siebie.

Żołnierz pijący ze spluwaczki.

Wyższy sąd wojenny rozpatrywał sprawę oskarżonego sierżanta Waske’go, który w obrzydliwy sposób znęcał się nad prostym żołnierzem Kroemerem. Podczas apelu z batami uderzył Waske Kraemera w twarz. Później kazał mu w pokoju biegać, a nadto rozkazał żołnierzowi, żeby się położył przed spluwaczką! Gdy to Kroemer uczynił, rozkazał Waske: „Złop!” Kroemer pił z spluwaczki a Waske przyglądał mu się z zadowoleniem.

Pewien jednoroczniak przyglądał się temu barbarzyństwu i uwiadomił o tem porucznika, który podał sprawę kapitanowi Senffowi v. Pilsach. Kapitan skazał Waske’go na trzy dni aresztu. Sprawa przedostała się jednak do sądu wojennego, który skazał kapitana za rozmyślne zamilczenie tego wypadku na trzy tygodnie aresztu domowego, Waske’go zaś na trzy miesiące i dzień więzienia. Kroemer zachorował i przebywa w lecznicy.

Wyrok ten jest za łagodny. Barbarzyńcy należała się ostra kara już dla samego przykładu odstraszającego dla innych podoficerów.

pruskiem złożyli wniosek, domagający się popierania kolonizacji wewnętrznej. Żądają oni wyznaczenia funduszu w kwocie 300 milionów marek na cele wewnętrznej kolonizacji. Z funduszy tych mają być udzielane pożyczki na kolonizację. Celem kolonizacji ma być tworzenie wsi, osadzanie gospodarzy, robotników wiejskich i rzemieślników oraz uprawa ugorów i torfisk. W ministerstwie rolnictwa ma być stworzony osobny oddział dla wewnętrznej kolonizacji, któryby dozorował kolonizację.

Rozwiązanie parlamentu szwedzkiego.

Sztokholm. Szwedzki parlament został rozwiązany. Król szwedzki w rozporządzeniu powiada, że kierując się troską o bezpieczeństwo kraju, chce dać ludności szwedzkiej sposobność do wypowiedzenia się przez ogólne wybory o potrzebie nowych zbrojeń. Z protokółu z posiedzenia rady państwa rząd ogłasza następujące szczegóły o nowych zbrojeniach szwedzkich; służba piechoty trwać ma 350 dni w roku, oraz mają się odbywać trzy ćwiczenia roczne po 30 dni. Służba studentów i aspirantów oficerskich trwać ma przez 500 dni, a wiek dla powoływania żołnierzy pod broń o rok ma być zmniejszony. Ma nastąpić także reorganizacja rezerwy i utworzenie oddziałów karabinów maszynowych. Szwedzka flota nadbrzeżna ma obejmować co najmniej dwie dywizje, każda dywizja liczyć ma po 4 okręty, oprócz tego mają być stworzone 4 dywizje torpedowców i dwie dywizje łodzi podwodnych. Wydatki na zbrojenia pokryte mają być podatkiem stopniowym nadzwyczajnym. W protokole król zaznacza, że od uchwalenia tych zbrojeń zależy wolność, niezależność i zachowanie neutralności państwa. Król zastrzega się przed zarzutem, jakoby dążył do powiększenia swej władzy królewskiej. Król Gustaw w tych dniach odjeżdża na północ państwa, rzekomo aby zbadać istniejące tam kopalnie kruszców, prawdopodobnie jednak aby przekonać się o stanie fortów na granicy szwedzko-rosyjskiej.

Mobilizacja przez pomyłkę.

Paryż. W miejscowości pogranicznej Mont Beliard zarządzono przez pomyłkę mobilizację. Komendant 44-go pułku piechoty w Mont Beliard do komendy w Belfort wysłał list, w którym znajdowało się 50 nakazów mobilizacyjnych. Nakazy te wysłał zwykłym listem. List ten na pocztę otworzył się, i formularze mobilizacyjne pomieszały się z innymi listami. Urzędnik pocztowy w Belfort poszczególnie formularze wysłał pod podanymi adresami. 50 rezerwistów otrzymało te nakazy i udali się na tychmiast do żandarmerji, gdzie kaza-

niem. Kazało im wyjść do domu.

Oskarżenie Kokowowa.

Petersburg. General Martynow był komendant straży pogranicznej w Mandżurji, ogłosił dwie obszerne broszury, w których zarzuca Kokowowi, że z politycznych przyczyn zataił cały szereg ciężkich zbrodni, popełnionych na dalekim Wschodzie przez urzędników administracyjnych. Oskarżeniem tym zbyt wielkiej wagi nie przypisują, ale broszura świadczy o zupełnem rozkładzie gospodarczej i wojennej potęgi Rosji na Dalekim Wschodzie.

Wychodźstwo robotnicze do Niemiec.

Petersburg. Minister handlu opracował projekt o wychodźstwie robotników sezonowych zagranicę. Rada ministrów zleciła ministrowi rolnictwa, aby Dumie doręczył projekt o wychodźstwie robotników na drogę wodną. Projekt o wychodźstwie na drogę lądową do Niemiec i Danii ma być poprzednio rozpatrywany przez osobną komisję w ministerstwie rolnictwa. Rada ministrów wypowiedziała życzenie aby w obu wypadkach dbano o to, by przez wychodźstwo nie ucierpiało rolnictwo rosyjskie.

Sofia. Z Dedeagaczu donoszą, że przybyło tam 600 Bułgarów z Saloniki, którzy uciekli wskutek prześladowania ich przez władze greckie. Opowiadają, że Grecy prześladowali tak Bułgarów w Salonikach, że wszyscy Bułgarzy będą musieli emigrować.

Debata albańska w parlamencie greckim.

Ateny. Na posiedzeniu parlamentu greckiego przywódca opozycji atakował ostro rząd o jego politykę w sprawie północnego Epiru, zarzucającemu, że poświęcił 150 000 Greków na rzecz Albanii. Prezes ministrów Venizelos odpowiedział, że zobowiązany jest wykonać uchwały kongresu ambasadorów w Londynie.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Wyrok śmierci na tróciolatkę.

Grudziądz. Sąd przysięgłych w Grudziądzu skazał żonę kapitalisty Hassa na śmierć, ponieważ otrąła swego męża.

Wybory uzupełniające w Świeciu.

Poznań. Wybory uzupełniające w Świeciu wyznaczono na 21-go kwietnia.

Wyrok na podoficera Austa.

Berlin. W czwartek wieczorem około godziny 7 zapadł wyrok na podoficera Austa, oskarżonego o zabicie swej narzeczonej, Jonneleit. Sąd uznał Austa winnym zabójstwa na wyraźne

nie istnieje żadn. wątpliwość. Oskarżony podczas procesu różnemi pytaniami i w poczuciu swej winy sznawał rozmaicie i przychwycono go na kłamliwych wybiegach.

Niewinnie w domu karnym.

Frankfurt n. M. Jak się wykazało, kupiec G. Ehrhardt, który był już karą sześciolletnią w domu karnym, za różne przestępstwa jak np. wymuszanie itd. i który w roku minionym przez frankfurcką izbę karną ponownie skazany został na dwa lata domu karnego, niewinnie został osądzony. Udało się bowiem teraz pochwycić prawdziwego sprawcę. Prokuratora w Frankfurcie n. M. wystosowała do dyrektora domu karnego telegram o wypuszczenie Ehrhardta, powiadając go zarazem, iż podjęła ponowne śledztwo na jego korzyść.

Kradzież w Lipsku.

Lipsk. W jednej z ostatnich nocy złodzieje włamali się do składu jubilerskiego Moritza Cannera w Lipsku. Przewierciwszy szafę żelazną, skradli 3 tysiące marek gotówki oraz kosztowności około 250 tysięcy marek. Na pierwszym piętrze ponad składem jubilerskim znajduje się kawiarnia. Wspólnicy złodziei urządzili w kawiarni hałas, aby przytłumić ogłosy roboty złodziei. Właściciel składu ubezpieczony był tylko na 60 tysięcy marek. Po złodziejach zaginęły wszelkie ślady. Przypuszczają, że rozchodzi się o szajkę złodziei międzynarodowych.

Zabicie wilka.

Wiedeń. Donoszą, że od dawna w Styrii grasujący „postrach włościan“, drapieżnik, który szukał sobie licznych ofiar wśród trzody, został nareszcie po długich i silnych staraniach na gruncie księcia Henckel von Donnersmarcka ubity. Ponieważ istniały sprzeczki co do gatunku zwierza, donoszą gazety, że rozchodzi się o starego wilka, tak jak pierwotnie przypuszczano, który przywłókł się z dalekich gór do Styrii, stając się z czasem, z powodu swej drapieżności, postrachem całej okolicy.

Zasypani przez lawinę.

Innsbruck. Gazety donoszą o katastrofie, która miała miejsce w obwodzie Ötztalu i której ofiarą padło 15 osób. Nieszczęście miało następujący przebieg: Patrol wojskowy, składający się z 20 osób, udał się z Trafeu celem ćwiczenia na partach w góry. Około godziny 4-tej astrzeżł góral odrywając się lawiną i wiedząc o patrolu znajdującym się w pobliżu, powiadomił żandarmerję, która w towarzystwie górali udała się na miejsce wypadku, celem ratowania. Z 20 ludzi 5 zdołało się z mas śniegu wygrzebać, którzy mi-

wego zdołał sobie wyciągnąć z szanek turystów, którzy w niejednej sprawie sportowej zasięgałi jego doświadczonej rady. Lawina, która po grzebała 15 ludzi, dosięga wysokości domu, a 800 metrów szerokości. Z powodu dalszego obrywania się lawin, prace około odnalezienia zwłok zasypianych przedstawiają się niezmiernie trudno i nie wyłączeniem jest, że przeciągną się one na kilka tygodni.

Wiadomości kościelne.

Śmierć kardynała Koppa.

Opawa. W piątek rano odbyło się w kościele Minorytów nabożeństwo żałobne za zmarłego księdza kardynała Koppa. Nieboszczyk ubrany jest w szaty kardynalskie, a w ręku trzyma różaniec i czarny krzyżyk. Wzwardet trumnę załutowano i przewieziono do kościoła. Nabożeństwo żałobne odprawił biskup sufragan wrocławski dr. Augustin. Po obrzędzie odprawionym przez ks. biskupa olomunieckiego Bauera, ruszył pochód na dworzec. W pochodzie szli arcyksiążę Karol Franciszek Józef jako zastępca cesarza austriackiego, dostojnicy Kościoła i wysocy urzędnicy państwowi, pomiędzy nimi austriacki minister oświaty. O godzinie pierwszej pociąg ze zwłokami kardynała ruszył ku Wrocławiu, gdzie przybędzie o godzinie 5-tej. Na uroczystości do Wrocławia zjadą biskupi dr. Schulte z Paderbornu, dr. Schmitt z Feldy, Koppes z Augsburga i ks. biskup sufragan Likowski.

O następcę ks. kardynała Koppa.

Berlin. Z Drezna donoszą tutaj, że ksiądz ksiądz Maks nie wchodzi w rachubę jako kandydat na tron księgo-biskupa we Wrocławiu.

Pogrzeb biskupa z Osnabrück.

Osnabrück. W tłumie w Osnabrücku odbył się pogrzeb zmarłego biskupa dr. Vosa. W uroczystościach uczestniczyli arcybiskup koloński, oraz biskupi z Monasteru, Paderbornu i Hildesheimu. Zastępcą cesarza był naczelny prezes Wenzel.

Służący kardynała Rampolli — złodziejem.

Rzym. Przeszukano mieszkanie aresztowanego przed kilku dniami służącego zmarłego kardynała Rampolli. Służący opowiadał, że znajduje się w nim, tymczasem znaleziono u niego 700 franków w złocie i kwit dłużny na 3000 marek. Sumy te rzekomo miał mu podarować krewny zmarłego kardynała. Znaleziono także kilka ważnych dokumentów.

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa. 43)

(Ciąg dalszy).

— Tak, tak właśnie.
— I to wasz Bóg — mówił dalej Patagończyk — powierzył fałom rozległego oceanu tajemnice tego niewolnika?
— Bóg sam, mój przyjacielu — nie kto inny.
— Niechże się zatem spełni Jego wola — odrzekł Thalcave uroczystym głosem. — Pójdziemy tedy ciagle na wschód, choćby dojść aż do samego wschodu słońca.
Tryumfujący Paganel bezzwłocznie towarzyszem przetłumaczył co do słowa odpowiedź Indyanina.
— Jaka to pojętna rasa! — mówił — jestem pewny, że na dwudziestu wieśniaków mojego kraju, dziesiętnastu napewno nie pojęłoby moich objaśnień.
Glenarvan prosił Paganela, aby zapytał Patagończyka, czy nie słyszał o jakich ludziach obcych, którzy wpadli w ręce Indyan z Pampasów. Thalcave zapytany, krótko odpowiedział: „Być może.”
Podróźni otoczyli swego przewodni-

ka, ciekawym wzrokiem chcąc wydobyc z niego tajemnicę. Paganel stał jak na rozpalonem żelazie; zarzucał pytaniami Indyanina, na każdy przez niego po hiszpańsku wymówiony wyraz, zaraz tłómaczył na angielski, aby towarzysze również mogli słuchać rozmowy, jakby w rodzimym ich języku prowadzonej.

— Któż więc był ten niewolnik?
— Cudziemnie — odpowiedział Thalcave — Europejszyk.
— Czy go widziałeś?
— Nie, lecz Indyanie opowiadają o nim w swych podaniach. Miał to być dzielny człowiek, z sercem bawolem.
— Sercem bawolem! — powtórzył Paganel; — ach! cóż to za pyszny język, to patagońskie narzecze! Rozumiecie moi przyjaciele! to znaczy, że był odważny.
— Mój ojciec! — zawołał z uniesieniem Robert Grant, a zwracając się do Paganela, pytał ciekawie: — Jak to po hiszpańsku powiedzieć, że to mój ojciec.
Es mio padre — poważnie odrzekł Paganel.
Robert pochwycił obie dłonie poczciwego Patagończyka i drżącym od wzruszenia głosem rzekł:
— Es mio padre!
— Suo padre! (Jego ojciec) — powtórzył Thalcave, okazując wzrokiem, że pojmował znaczenie.
Pochwycił chłopczynek w swoje ra-

miona, zdjął go z konia i patrzył mu długo w oczy z wyrazem najżywszego współczucia; na szlachetnej twarzy jego malowało się wzruszenie.

Paganel tymczasem wrócił do swego badania i kolejno wypytywał, gdzie był ten niewolnik? co robił, kiedy Thalcave słyszał mówiących o nim?

Patagończyk nie dał czekać na odpowiedź; oznajmił więc, że Europejszyk był niewolnikiem w jednym z pokoleń indyjskich, koczujących pomiędzy Colorado i Rio Negro.

— Lecz gdzież ostatnio przebywał ten nieszczęśliwy? — spytał znowu Paganel.

— U kacyka Calfukara — odpowiedział Thalcave.

Czy jest to na drodze, którą dotąd postępujemy?

— Tak jest.

— A ktoż jest ten kacyk?

— Naczelnik pokolenia Poajusów, człowiek o dwóch sercach i dwóch językach.

To znaczy fałszywy w mowie i czynie — objaśnił Paganel swym towarzyszom. — A czy bądziemy mogli uwolnić naszego przyjaciela?

— Być może, jeśli jest dotąd w ręku Indyan.

Kiedyś o nim słyszał po raz ostatni?

— Dawno już! od tej pory słońce już dwa razy lato sprowadziło na niego pampasów.

Trudno wyrazić radość Glenarvana. Odpowiedź ta zgadzała się właśnie z datą dokumentu; lecz Paganel jeszcze więcej pragnął się dowiedzieć.

Mówisz o jednym niewolniku — rzekł — a czy nie było ich czasem trzech?

— Nie wiem — odrzekł Thalcave.

— I nie wiesz o teraźniejszym jego położeniu?

— Nic.

Na tem ustała rozmowa. Być może, iż trzech niewolniczy od dawna zostali rozłączeni; w każdym jednak razie z opowiadania Patagończyka na pewno wiedzieć było można, że się ono dotyczyło Europejszyka popadłego w niewolę u Indyan. Data tego zdarzenia, miejsce w którym ono przytrafić się mogło, wyrażenie się Patagończyka o odwadzie nieznanego, wszystko to widocznie ścierać się mogło do kapitana Harry Granta.

Nazajutrz, dnia 25-go października, podróźni z tem większą ochotą puścili się przede w dalszą drogę na wschód. Płascyzna wciąż posępna i jednolita, tworzyła przestrzeń nieskończoną, w języku krajowym zwaną „travesaie.” Grant glistasty wystawiony na działanie wiatrów, zupełną przedstawiał równinę; nigdzie kamienia, kamyka nawet najmniejszego, wyjąwszy chyba na jakiej wyrwie naniesionej burzą, lub nad brzegiem sztucznego stawu zrobionego rękoma Indyan.

C. d. n.

...zobacz, że musimy przystąpić do ponownego zdobycia miast naszych, w których żywił rdzenny, żywił polski zepchnięty został do upokarzającej roli mniejszości zwłaszcza w dziedzinie gospodarzej. Stosunek ten, przeciwny samej logice życia, stosunek typowy dla całego obszaru naszej ojczyzny, występuje w jaskrawy sposób także w tej części Polski, którą zamieszkujemy.

Dokładny obrachunek naszych sił w miastach daje wyniki wręcz fatalne. Tam, gdzie toczy się pieniądź, gdzie wypracowują się i gromadzą realne wartości, znajdujemy się na szarym końcu, reprezentujemy poprostu strąpy. Udział nasz w handlu, w tej najrozleglejszej i najważniejszej sferze życia miejskiego, jest przerażająco znikomy; ludność polska zajmuje zaledwie 15 procent w ogólnym ruchu handlowym, a tylko niespełna 10 procent w handlu pieniężnym. Własność nieruchomości stopniała w naszym ręku do trzeciej części. Stacujemy się w złybiek tempie na poziom ludności najniższej opodatkowanej, najuboższej, a tem samem najmniej znaczącej. Nasz wpływ polityczny staje się też coraz bardziej słaby — istotna, na siłę, nie na pozorach oparta władza nie do nas już przestaje należeć.

Cierpią wskutek tego najżywniej, sze interesy narodu. Cokolwiek czynimy dla obrony, dla wzmocnienia i utrwalenia naszego bytu, wszędzie musi paraliżować nas ów fatalny niedobór. Krańcie krwi w organizmie polskim nie może odbywać się prawidłowo. Nasz młody przemysł nie ma pośredników, narodowo zainteresowanych w jego istnieniu. Nasza cyrkulacja pieniężna nie ma dróg normalnych. Nasza twórczość kulturalna ma o tyle mniej konsumentów. Nasza praca oświatowa ma o tyle mniej szermierzy. Wszystkie funkcje nasze muszą być słabsze, cały obrotowy trud mniej skuteczny.

To wszystko woła o naprawę wyłączone i rzytla.

Naród bez własnego intensywnego życia miejskiego ostać się nie może. Polska musi wytworzyć sobie miasta nie przebrane w maskę polskości, jak dziś, lecz rzeczywiste i bez zastrzeżeń polskie, cała swą duchową i fizyczną istotą związane z narodem, i ten postulat odwieczny, który pokutował w duszy wielkiego Staszyca, musi stać się ciałem, jeśli nie mamy zostać wiekniętym kaleką bez perspektywy lepszego jutra.

Jako organizm, stojąca absolutnie poza obrębem wszelkich prądów i interesów partyjnych, dążąca do zregulowania w swych ramach żywiołów różnolitych w imię sprawy, całemu narodowi wiodłonej. Liga wzywa gorąco do przystąpienia i współdziału w jej przyzłem działaniu wszystkich, którzy grze naszego położenia rozumieją, wszystkich, którzy w słowach niniejszych odnajdą część własnych trosk i własnych pragnień.

Rada Ligi dla spolszczenia miast:

Kazimierz Bartoszewicz, Stanisław Byzowski, Antoni Cholewicki; Marva-nowa Dubiecka, Dr. Tadeusz Grabowski, Dr. Hieronim Jarczyński, Henryk Mianowski, Ks. Franciszek Badziwili, Dr. Roman Rybarski, Stefanowa Surzycka, Dr. Stanisław Wilczyński, Roman Woyczyński, Cezar Zawilowski.

Kraków, w lutym 1914 r.

Informacyi udziela i zgłoszenia na członków przyjmuje sekretaryat Ligi w Krakowie, Plac Szczepański L. 7., I-sze p.

Sprawy polskie.

Proces prasowy.

W zeszły czwartek toczył się przed sądem w Gnieźnie proces przeciwko opowiadalnemu red. „Łech” p. Bąbystowi, jaki mu wytoczył kanonik kapitulny gnieźnieński, ks. Sander, za obrazę osobistą oraz katolików Niemców w Gnieźnie. W trzech artykułach zajmował się „Łech” odezwą wyborczą, wydaną przez niemieckich katolików i krytykował ją należycie, przychem

Sandera dopatrzone, wniósł prokurator o 5 miesięcy więzienia. Po przemówieniu osobistym ks. kan. Sandera, który w oskarżeniu posunął się dalej od prokuratury, zawyrokował sąd na pół roku więzienia. Prócz tego skasano obrońce p. Karpińskiego na 50 mk. za niestosowne zachowanie się przed sądem. Z powodu zachowania się ks. kanonika Sandera, panuje w mieście całem ogromne rozgoryczenie. Przeciwno wyrokowi wniesioną zostanie rewizya.

Odezwa.

Komitet Tow. Polskich na obczyźnie wzywamy niniejszem do przesłania w najkrótszym czasie adresów przesów lub sekretarzy do biura Rady Narodowej — Poznań — Aleje 1. (Wilhelmstr. 1).

Szczególnie potrzebne nam adresy towarzystw berlińskich i wogóle organizacji wychodźstwa po prawym brzegu Łaby.

Biuro Rady Narodowej.

Czy lud posiada dobry smak?

Dobry smak nie jest bynajmniej wyłączną własnością ludzi opływających w dostatki. Zresztą dla posiadającego pieniądze nie jest żadną sztuką kupić sobie coś gustownego. Przecież w większym składzie każdy sprytny kupiec udzieli natychmiast wskazówek co do piękności danego przedmiotu, skoro spostrzeże, iż nabywca nie posiada dostatecznego wyrobionego gustu.

Co do ludu, to jest on wogóle obdarzony dobrym smakiem. Chętnie zawsze nabywa on przedmioty codziennego użytku, jeżeli je piękne zdobia ornamenty.

Atoli nie wyłącznie w zakresie przedmiotów okazujemy swój gust doskonały. Również i w dziedzinie używek narkotycznych stał się on wybrednym. Dziś nietylko zamożny wymaga za swe pieniądze dobrego papierosa. Lud już od niepamiętnych czasów nienawidzi zły tytuł. Wie o tem dobrze każdy fabrykant.

Przedewszystkiem spostrzeża to już od dawna fabryka papierosów „Dubec M. Droste”. Nieszkodliwa weale dla zdrowia marka „Dubec-Droste” cieszy się też ogromnym popytem, albowiem mimo swej nadzwyczajnej taniości, wyrabiana jest ona wyłącznie ze słabych tytuł tureckich, bez żadnych esencji i fałszywych przymieszek.

W obiegu handlowym istnieją również znakomicie zaprowadzone marki, jak „Doktorskie”, „Baronesse” itd., w tej samej produkowane fabryce. Wyroby wspomnianej fabryki są do nabycia w zwykłym opakowaniu papierowym i w wykwintnych kartonach luksusowych.

Mimo wykwintnego wyglądu pudełek i różnicy w cenach, jakoś papierosów jest zawsze znakomita. Sumienność jest bowiem kardynalną zasadą fabryki „Dubec”. Wyłącznie też skrupulatnemu przestrzeganiu tejże zasady, zawdzięcza fabryka swą wielką więtość, jaką się cieszy wśród warstw robotniczych.

Szanowni Czytelnicy zechcą łaskawie zwrócić uwagę na dzisiejsze ogłoszenie firmy „Dubec M. Droste” w Poznaniu.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 10-go marca 1914.

Na Dom Polski w Gdańsku złożył Ks. Proboszcz Pelka z Grabowa . 60 mk.

* Hel. Rybak Paweł Budzisz z Kusfeldu zrobił według własnego pomysłu sieć, którą w przeciągu sześciu tygodni schwycił 9 psów morskich, wazowych przecięciowo cztery centnary. Towarzystwo rybackie w Berlinie zakupiło ową sieć; Budzisz zamierza tedy zrobić sieć nową.

* Tczew. Pewien uczeń rzemieślniczy bawił się nabitą fuzją. Nagle padł strzał, który ugodził go w oko. Rannego chłopaka przewieziono do domu chorych w Gdańsku.

nastąpi 1-go kwietnia dr.

* **Chojnice.** Przed tutejszym sądem przysięgłych stał szeladnik kołodziejski Szymon Kulpiński z pod Bydgoszczy, oskarżony o znany napad rozbójniczy wykonany dnia 4-go stycznia b. r. w Piecniku pod Sępólnem. Wystrzelił on wówczas kilkakrotnie z rewolwern do posiadzielki Niemieczykowej i jej syna, raniąc ciężko obojga, a następnie skradł z mieszkania nieco pieniędzy. Sąd skazał młodocianego zbrodniarza na dożywotni pobyt w domu karnym.

* **Kielice.** Uczeń ślusarski Fabiński zranił się zardzewiałem żelazem w prawą rękę tak, że nastąpiło zakaleenie krwi. Przywołano czeprędeż lekarza, któremu udało się uchronić F. od niechybnej śmierci.

* **Chojnice.** Sąd przysięgłych skazał akuszerkę Ludwikę Pahl z Sępólna za krzywoprzysięstwo na cztery lata domu karnego i pięć lat utraty praw obywatelskich.

* **Rastembork.** Omentarysk przedhistoryczne bardzo roztęgle odkryto w powiecie tutejszym. Według orzeczenia wachodniopruskiego muzeum prowincjonalnego pochodzi to omentarysko z trzeciego stulecia po nar. Chr. W miejscach tych prawdopodobnie istniała stała osada.

* **Kobely.** Tutejszy stróż nocny, 79 lat stary, zabił się, dostał się do torfowiska i znalazł tam śmierć.

* **Chojnice.** Za zbrodnię przeciwko moralności skazano tutaj 25 lat starego rzeźnika M. Edela na pięć kwartałów więzienia. Trzy miesiące zostały mu policzone za czas, w którym pozostawał w więzieniu śledczym.

* **Blonowo.** Z jadącego pociągu wyskoczył więzień, którego dozorca miał odstawić do Liebarke. Dozorca pociągnął natychmiast hamulec (bremzę), wskutek czego pociąg stanął, mimo to uciekiniera nie zdołał już przychwycić.

* **Piełkówek.** P. Haftka sprzedał folwark swój w Dąbrówce, przeszedł 400 morgi puzennej ziemi, niemcowi i lutrowi, zarobiwszy przy tej szacherece 50 tysięcy marek.

* **Kowalewo.** Córka pawnego obywatela tutejszego chcąc rozniecić ogień, nalała petroleju, nafty, na żarzące węgle. Nagle wybuchnął płomień i poparzył dziewczynkę niebezpiecznie na twarzy.

* **Ekfir.** W tutejszej okolicy grasuje między dziećmi szkarlatyna, dyfteryja i żarnica. Zaszły także wypadki śmierci. Wskutek tego musiano zamknąć trzy niższe klasy tutejszej szkoły, gdyż z 200 dzieci tylko jeszcze 24 uczęszczały na lekcye.

* **Fiszhuzy.** Służąca Anties znalazła w czwartek rano w swej komórze nieżywą. Zaczadziła się gazem. Drugą służącą znaleziono bezprzytomną, wkrótce jednak przywołano ją do życia.

* **Gościcim.** Robotnik Ruszkowski zatrudniony był w cegielni Brandta. W zeszły poniedziałek zwoził kamienie do Strzepoza. Krótko przed miejscem przeznaczenia poczęły się kamienie zsuwać, czemu Ruszkowski chciał zapobiedz. Przy tej sposobności dostał się pod koła wozu, które mu obie nogi ujechały.

* **Przodkowo.** Tutejszy komitet parafialny wiele okazywał ciekawości, gdy chodziło o rzeczy dotyczące prze-ważnie Księdza Proboszcza. Dziwnie atoli, że dotychczas nie zajął się wywróconą Bożą Męką przy szosie w Załęży na gruncie pewnego zamożnego obywatela, pomimo, że trzy lata mijają od czasu, gdy figura poszła w rozsypanie. Ponieważ odnośny obywatel nie czyni najmniejszych starań, aby złemu zaradzić, więc należy w inny sposób złemu zaradzić. Przodkowska Boża Męka stała na owe miejscu co najmniej 40 lat przed rokiem 1900. Niechby tedy nasz komitet parafialny stawił wniosek u p. wójta, ażeby kasa powiatowa dopomogła do odbudowy, jak to uczyniono na Małkowskim polu przy drodze z Małkowa do Żukowa. Masoni dają, aby krzyże wszędzie poznać, a my tak mało o nie się staramy.

Kaszuba z Krasnegodołu.

nowem morderstwie rytualnem. Po-miedzy zydami powstała wielka panika, wskutek której niektóre rodziny miasto opuściły.

Włamanie do banku.
Tarnów w Galicyi. Z Tarnowa donoszą na drodze telegraficznej, że dotąd niewyśledzeni sprawcy włamali się do biura banku firmy Amsterdam. Rozsadzili żelazną kasę, zawierającą 5000 koron, dalej wpadły im w ręce papiery wartościowe na 10000 koron. Na szczęście nie zauważyli drogiej kasetki, zawierającej 100 000 koron, tak iż firma stosunkowo mało jest poszkodowana.

Interpolacja polska w sprawie Ostmarkenferajnu.

Wiedeń. Koło polskie w radzie państwa wniosło interpolację w sprawie udziału w agitacji Ostmarkenferajnu konsulat niemieckiego we Lwowie. Niemcy wnieśli ze swej strony również interpolację broniącą konsulat niemieckiego przed oskarżeniami polskimi.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 7 marca pod Toruniem + 2,92, pod Fordonem + 2,80, pod Chelmnem + 2,81, pod Grudziądzem + 3,02, pod Kurzebrak + 3,44, pod Malborkiem + 2,66, pod Tszewem + 3,54, pod Schiewenhorst + 2,80.

Gdańsk, dnia 7 mǎrz 1914.

Berliński targ na bydło.

Placono za 1 centnar żywej wagi:

Wółw 4333 szt.: I kl. miesiętych, wypasłych liczących najwyżej 4-7 lat, 46-47 mk. II kl. młodych miesiętych, niewypasłych i starszych wypasłych 45-47 mar. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 38-41 mar. IV kl. słabo wypasłe każdego wieku do 60 mar.

Stadników 1341 szt.: I kl. miesiętych, wyrosłych, 48-50 mar. II kl. miesiętych, młodszych 43-45 mar. III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 38-42 mar. IV kl. umiarkowanie odżywiane do mar.

Jaloszki i krowy 1150 szt.: I kl. mięs., wypasłe jaloszki 45-46 mk. II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 42-43 mar. III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 38-40 mar. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 34-35 mar. V kl. słabo pasione krowy i jaloszki 00-33 mar.

Owce 9479 szt.: I klasa: tuczone jagueta i młode tuczone skopy i klasy: 44-47 mk. II klasa: starsze tuczone skopy 40-43 mk. III klasa: średnio-tuczone skopy i jagueta (marcowe) 35-46 mar. IV klasa: owce z nizin 00-00 mar.

Cielęta 1215 szt.: I klasa: tuczone 100-108 mk. II klasa: tuczone i pierwszorządne cielaki do ssania 68-70 mar. III klasa: średniotuczone ale dobre cielaki do ssania 63-66 mar. IV klasa: 55-60 mar. poślednie ssaki 40-53 mar.

Świnie 13721 szt.: I klasa: tucze, mające przeszło 3 ctnr. żywej wagi 48-60 mar. II klasa: mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 46-60 mar. IV klasa: mięsiste 44-46 mar. V klasa: słabo rozwinięte świnie 43-44 mar. VI klasa: macior 44-45 marek.

Gdańsk, dnia 6 marca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”.

Pszenica: bez zmiany pl. mk. 169-187.
Zyto: bez zmiany pl. mk. 145-153.
Jęczmień: bez zmiany mk 143-148.
Owies: bez zmiany mk. 143-159.
Otręby pszenne: pl. mk. 5.45 za 50 kg.
Otręby żytnie: mk. 4.65 za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 6 marca 1914.

Pszenica na maj 199.50 mk.
Zyto na maj 159.50
Owies na maj 158.75
4 1/2 % pruska konsol. pożyczka 98.30
3 1/2 % państwowa 98.30
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B. 86.60
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne 215.45
Rosyjskie banknoty 215.45

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Redakcyjny w Gdańsku.



W środę, dnia 5-go bm. o godz. 5 po poł. umarł
opatrzonej św. Sakramentami nasz najukochańszy
ojciec, teść i dziadek śp.

JAN MAZUROWSKI

z Elżanowa

W 82 roku życia. — Pogrzeb odbył się w niedzielę,
dnia 3 bm. w Gdańsku, o czym donoszą w ciężkim
smutku pogrążone

dziedzi i wnuki.

Bank Ludowy

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943
udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyty, płacąc od takowych za wy-
powiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ormoss, M. Janicki, L. Liseki.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4½ procent

sódsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD:

Pozorski, Ptach, Biezkowski.

Bank Handlowy

e. G. m. u. H.

Spółka z nieograniczoną poręką

w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci do depozytów:

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4½% za 3-miesięcznym „

5% za 6-miesięcznym „

Utrzymuje dla wychodźców w Westfalii
kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

ZARZĄD

Tadeusz Schmid, S. Tefelski, S. Kindermann.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyty płacąc

4 i 4½ procent sódsownie do wypowiedzenia

i udziela pożyczek

— pod bardzo dogodnymi warunkami. —

Dniami kasowymi są wtorek i sobota. Lokal
bankowy znajduje się przy ulicy Gdańskiej
w domu p. Bądzkowskiego.

ZARZĄD

Jest udowodnionem



Fabryka papierosów Orlanda, Brodnica, Stralsund, Westpreuss.

Szanownej Publiczności polecam

świeżo nadeszłe cukierki

od najtańszych do wykwintnych.

Czekolady i napolitanki

Suohard'a Tell'a i t. p.

Mam także na składzie wyrób swojski z fabryki

Goplana w Poznaniu.

Czekolada do gotowania.

Biszkopty, keksy, kakao.

Jajka wielkanocne.

Berta Rogall nast.

właśc. A. Domachowska

Grobla Staromiejska 101 — Altstadt Graben.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellenberggasse 4 III
wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerandy, rzymskie i płaszcze dla Wieleb.
Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Parcelacya Kętrzyna

W czwartek dnia 12 marca o godzinie 10-tej
przed południem parcelować będziemy majątek nasz,
od państwa Dziecielskich nabyty, w wielkości 720
mórg, włącznie łąk, torf i lasu, ziemia bardzo do-
bra, wszystka pod konieczny, budynki dostateczne,
tak iż utworzyć można parcele w każdej wielkości.
W budynkach i stajniach wodociąg.

Kętrzyno (Kanterschin Kreis Neustadt Wpr.)
jest stacją kolejową, toru kolejowego Lębork - Kar-
tuzy. Kościół parafialny Rosłazino, 4 kilometry —
koleją 5 minut.

Kupiec Konsumverein E. G. m. b. H.
Wejherowo (Neustadt Wpr.)

SKŁAD

z wielkim śpichlerzem

nadający się do założenia handlu z zbożem, otrębami,
mąką i sztucznymi nawozami i t. d. z wielkim za-
jazdem w naszej kamienicy dawniej „Merkur“ od-
raz do wydzierżawienia.

Bank Kaszubski,

Wejherowo — Neustadt Wpr.

Plicaimun Dr. Neumana

znakomity środek na kółtun

odzna zony złotym medalem na wystawie w Paryżu

poleca

A. Młodecki, aptekarz w Osiu.

Osthe Westpr.

Cena za 1 butelkę 2,50 mk. 3 butelki franco.

Parcelacya

w Koleczkowie przy Kielnie Pr. Zach.

17 klm. od Oliwy i Sopot.

We wtorek, dnia 10 marca

odbędzie się w gościńcu Löpera sprzedaż mej 145
mórg obejmującej własności.

Wyśmienite torfowiska.

Parcele sprzedawać będę w dowolnej wielkości
z budynkami i bez budynków.

3 miejsca.

Jakób Macholl, Koleczkowo.

(Koletzka bei Kölln Wpr.)

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

:: Zakład jubilerski ::

Fr. Błęński w Gdańsku

przy ul. Jopengasse 48, obok Banku Ludowego

— poleca —

obrączki ślubne, pierścienie, koleżki, łań-
cuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne,

— męskie i damskie —

w wielkim wyborze po niskich cenach.

Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela
chrzestów, przyjęcia itd. itd.

Reparacje wykonuję dobrze i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmuję wzamian i płacę za nie
najwyższe ceny.

RODACY! prosimy pałcie wyroby
swojskie i czyste polskie



Papierosy ze szlachetnych tytoni rureckich
Doktorskie... 2 fen Dubec 100... 2 fen
Dubec extra... 2 fen Dubec 15... 1½ fen

FABRYKA PAPIEROSÓW M. DROSTE POZNAŃ DUBEC

Bank ludowy w Nowemmieście

przyjmuje depozyty (oszczędności) i płaci

4 i 4½ procent

według ugody.

Adres pocztowy:

Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.

In Neumark Wpr.

Zarząd.

Ks. Prob. J. Batke, J. Wojciechowski, J. Wachowski.

Jestem agentem
maszyn do szycia

Singera i Noidlingera.

Ktoby sobie maszyny
do szycia lub kół żytył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliwa Ludolfinerstr. 2.

T. B. śledzie

za beczkę 25 mk.

ORAZ

śledzie pastewne

za beczkę 14 mk.

poleca

Otto Neumann Nast.

w Oliwie.

Jak suhoty, koklusz i astmę
zupełnie wyleczyć można,
objawiam każdemu darmo.
Proszę nadesłać frankowaną
kopertę na odpowiedź pod
adr. Frau B. Kolenska, Wrscho-
witz Nr. 383 bei Prag
(Böhmen).

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brzoszka,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za

najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprężających bardzo

niskie ceny.

Wysyłam na próbę 9 funt.

paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz

fabr. tabaki do zażywania, zał. 1859

Zastępów poszukuję.

Gospodarstwo

objętości 65 i pół morgi

dobrej roli, z zabudowa-

niemi i inwentarzem ży-

wym i martwym mam

zamiar z wolnej ręki

sprzedać. Łaskawe oferty

uprasza

Juliusz Ruszkowski,

w Żukowie (Zukau Wpr.).

Ucznia

mającego chęć wyczerpania

się drukarstwa, z porządnej

rodziny, przyjmie natych-

miast lub od 1 go kwietnia

„Gazeta Gdańska“

Gdańsk, Grobla Przedmiejska 49.

Uczeń

lub wolontaryusz

syn porządnego rodzica

mającego chęć wyczerpania

branży blawatnej potrzebny

od 1. 4 br.

Bazar

Stefan Ressel Wielki Starzyn.

Zgłoszenia piśm. lub oso-

biste pod adresem

Stefan Ressel Neustadt Wpr.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.